

TECHNOLOGICZNY POLIGON W AFRYCE, CZYLI JAK FINTECHY WKRAČZAJĄ NA CZARNY LĄD

Technologiczna rewolucja, która przetacza się przez kontynent afrykański pozwoliła na technologiczny skok czarnego kontynentu prosto w najnowocześniejsze rozwiązania dla biznesu i społeczeństwa. O tym czy i w jaki sposób biznes, instytucje państwowe i społeczeństwo są przygotowane na te zmiany, specjalnie dla CyberDefence24.pl mówi Marek Zmysłowski, milioner, celebryta, self-made-businessman a jednocześnie zbieg poszukiwany przez Interpol i autor nowej obowiązkowej pozycji na liście „do przeczytania”.

Osiągnął Pan duży sukces w biznesie - jak się robi biznes w Afryce? Czy możemy o biznesie w Afryce myśleć w kategoriach podobnych do europejskich?

Wcale nie uważam, że odniosłem sukces. Idzie mi całkiem dobrze, ale są przedsiębiorstwa i ludzie, którzy zrobili o wiele więcej w Afryce. Ja natomiast działam w Afryce w branży technologicznej, która nie oszukujemy się jest bardzo mała, ale będzie kiedyś ogromna i na to czekamy. Afryka rozwija się i to nie tylko na przestrzeni technologicznej, ale również na innych szybciej niż Europa i Stany Zjednoczone. Afrykańczycy mają dostęp do o wiele lepszych technologii, dlatego dokonujemy tak wielkiego skoku. Dla przykładu - nie musimy teraz montować podziemnych kabli, aby podciągnąć Internet do mieszkania, możemy natomiast skorzystać z łącza bezprzewodowego, które jest o wiele szybsze.

Afryka zrobiła bardzo duży skok technologiczny, przeskakując kilka stopni w rozwoju i implementuje obecnie najnowsze rozwiązania technologiczne. Czy biznes i Afrykańczycy są przygotowani na tak duży przeskok?

Czas pokaże. Oczywiście proszę pamiętać, że nie można generalizować wszystkich państw afrykańskich, natomiast badania pokazują, że różne narodowości, m.in. Nigeryjczycy, Kenijczycy czy mieszkańcy RPA są narodami, które są niesamowicie zainteresowane wszelkimi nowinkami technologicznymi i śledzą je na bieżąco. Bardzo szybko i bardzo chętnie je adoptują czy to dla przyjemności czy to dla biznesu.

Oczywiście barierą jest często cena albo fakt, że co z tego, że kupię najnowszego smartfona, skoro Netflix nie działa, bo jest zbyt drogi lub mieszkam na wsi, gdzie nie ma Internetu. Blokada jest infrastruktura. Natomiast wydaje mi się, że technologia rozwija się tu szybciej niż gdzieś indziej. Dzięki temu szybciej nadrabiamy te zaległości. Można tutaj rozmawiać o kapitalizmie oraz jego pozytywnych i negatywnych skutkach. Oczywiście kapitalizm w postaci ogromnych korporacji dla naszego środowiska biznesowego jest zły, ale kapitalizm w surowej, pierwotnej postaci, polegający na drobnej przedsiębiorczości może tylko wspomagać poziom życia, a jak ludzie myślą, czy pójść do kina czy coś kupić w galerii handlowej, bo ich stać, no to mniej myślą o konfliktach. Jeśli chodzi natomiast o kierunek rozwoju, to nie wydają mi się, że Afryka idzie w tym samym kierunku co Europa. Afryka idzie

bardziej w kierunku Zjednoczonych Emiratów Arabskich, gdzie ekonomia i organizacja państwa wygląda trochę inaczej. Jeśli miałbym prognozować, wydaje mi się, że całość przemian, które zrównają Afrykę technologicznie z resztą świata, wydarzy się w przeciągu 3 dekad. Obecnie każdy etap przebiega już znacznie szybciej. Pamiętajmy, gdzie my byliśmy 30 lat temu to jest ogromna różnica.

Porozmawiajmy o fintechach - branża fintechowa stała się bardzo obiecującym i bardzo rozwojowym sektorem. Pionierem w przecieraniu fintechowych szlaków wydają się być Brytyjczycy, skąd takie zainteresowanie tym rynkiem?

Finanse to jest taka część gospodarki, która jest wszędzie. Kiedy patrzymy na rozwój gospodarki to na początku najpierw wchodzi infrastruktura, buduje się drogi, lotniska, tory kolejowe, budynki a potem wchodzi branża bankowa i daje finansowanie, pomaga zakładać konta, a jeszcze finansuje mniejsze przedsiębiorstwa czy klientów indywidualnych. Tak samo było w Afryce. Bankowość to chyba drugi największy sektor po infrastrukturze. Technologia teraz wspomaga tę bankowość, czyli sektor, który i tak jest jednym z najbardziej dominujących w społeczeństwie, może przenikać całą tkankę społeczeństwa dzięki technologii. Do banku się już nie idzie tylko bank jest w telefonie, Afrykańczycy bardzo doceniają prostotę usług bankowych, które już otrzymali i które wciąż są wdrażane. Więc siłą rzeczy sektor ten staje się najszybciej rosnącym, największym, jeśli chodzi o potencjał sektorem gospodarki również w Afryce.

Niedawno świat obiegło zdjęcie nauczyciela, uczącego obsługi Worda za pomocą tablicy i kolorowej kredy, a Afryka wciąż w świadomości funkcjonuje jako kontynent o niskiej cyfryzacji społeczeństwa i biznesu. Jednak wygląda na to, że statystyczny mieszkaniec Afryki przeskoczy etap tradycyjnej bankowości i wkroczy w nowoczesne metody dokonywania transakcji. Jak biznes i struktury państwowe reagują na te zmiany? Czy borykają się z większymi problemami regulacyjnymi niż ich odpowiednicy w Europie?

One są zaawansowane w tym jak działają, od tyłu, od kuchni natomiast koniec końców służą one bardzo klasycznym celom - przesyłaniu bezpiecznie i szybko pieniędzy między znajomymi, między firmami, pożyczanie pieniędzy czy odkładanie pieniędzy na przyszłość. Zmienia się nie charakter działań, tylko sposób w jaki się to odbywa - na bezpieczniejszy i znacznie szybszy. Jeśli chodzi o narzędzia dla klienta to nie chodzi o to, że klient w Afryce jest bardziej lub mniej zaawansowany od Europejczyka. Nie mówimy również, że z racji pewnego przeskoku technologicznego ma bardziej zaawansowane narzędzia - nie, oni korzystają z dokładnie tych samych rozwiązań i rozwiązują te same problemy. Zmienia się tylko sposób w jaki się to odbywa od kuchni, od strony technologicznej, o której nie myślimy jako użytkownicy podczas codziennego korzystania z tych usług.

Natomiast jeśli chodzi o problemy regulacyjne i czy Afryka jest na nie przygotowana, trzeba stwierdzić stanowczo, że nie do końca. Oczywiście po raz kolejny nie generalizujemy wszystkich państw afrykańskich, ponieważ różnią się one znacznie, jeśli chodzi o poziomy regulacji. Mamy te same problemy w Europie jak i w Afryce. Regulacje prawne nie nadążają za tym jak szybko zmienia się technologia i jak współczesny biznes działa. Jednym z takich problemów jest natomiast łatwość w otworzeniu usług bankowych. Obecne przepisy w dużej mierze zezwalają każdej pierwszej firmie technologicznej na stworzenie czegoś na zasadzie portfela elektronicznego i oferowanie usługi, które z zewnątrz wyglądają tak samo jak usługi bankowe, bez infrastruktury i licencji bankowych o które muszą walczyć tradycyjnie rozumiane banki. To jest z jednej strony bardzo korzystne dla rynku, tworzy się konkurencja, a klienci mają łatwiejszy dostęp i spory wybór produktów. Z drugiej strony powstają obawy rządu w kwestiach unikania podatków i potencjalnemu powstawaniu podmiotów które powstaną, aby najzwyczajniej oszukiwać, a to już jest zagrożenie dla finansów statystycznego obywatela. Rządy zaczynają się powoli budzić, wprowadzają nowe licencje, blokują te firmy. W Nigerii na przykład firmy telekomunikacyjne nie mają możliwości obecnie otwierania własnych portfeli

elektronicznych czy uruchamiania własnych usług bankowych, bo zostały przyblokowane przez rząd regulacyjnie. Z drugiej strony w takiej Kenii mamy platformę M-Pesa i płacenie za jej pośrednictwem przez telefon jest już bardziej popularne niż gotówka. Ogromna większość płatności obywa się tam już przez M-Pesę. Każdy taksówkarz, każdy sprzedawca na straganie posiada tę platformę i można zapłacić za usługę czy towar poprzez telefon.

Rządy przede wszystkim starają się znaleźć sposoby opodatkowania a potem kontrolowania wprowadzanych na rynek rozwiązań nie tylko bankowych, ale każdego rozwiązania technologicznego. To akurat nie jest pozytywny aspekt, ale jest już widoczne np. w ramach np. Social Media. Podczas ostatnich 2 lat, rządy w wielu państwach, na czas wyborów blokowały Internet w kraju oraz platformy Social Mediowe, aby ludzie nie mogli się kontaktować. Jest bardzo niebezpieczne, ale to pokazuje, że coraz bardziej poważnie traktuje się technologię na dwóch stronach zarówno bezpieczeństwa jak i podatkowej.

Fintechy, wkraczając niemal w każdy element życia Afrykańczyków wpłynęły na dotychczas nękające problemy - zmniejszyły poziom korupcji, zwiększyły bezpieczeństwo transakcji, pobudziła popyt i możliwości nabywcze oraz w obliczu licznych kradzieży gotówki zadbało o bezpieczeństwo finansów prywatnych. Z punktu widzenia Pana, jako mieszkańca, jak wpłynęło to na prowadzenie biznesu?

Te zmiany stanowią główną korzyść ze zdigitalizowania przelewów gotówkowych i wprowadzenia nowoczesnych rozwiązań bankowych. Jest to też miecz obusieczny. Z jednej strony, jeśli wszystko jest zapisane w bazie danych, można sprawdzić rejestry i obieg pieniądza. Zwiększa to transparentność, co wpływa na poziom korupcji, ale z drugiej strony należy pamiętać o zagrożeniach z tym związanych, możliwości modyfikacji czy kradzieży danych. Nie mówiąc już oczywiście o ułatwieniu w takim codziennym życiu komfortu korzystania z pieniędzy. Jeśli chodzi o zabezpieczenia to firmy afrykańskie mają jeszcze bardzo dużo małą wiedzę na ten temat. Po pierwsze o konieczności budowania tego typu zabezpieczeń a po drugie sposobów, narzędzi, rozwiązań, które są dostępne. Wydaje się, że tutaj jest ogromne pole do popisu firm, które oferują tego typu zabezpieczenia. Ale najpierw trzeba zbudować potrzebę w głowach prezesów spółek aby oni zrozumieli jak ogromne jest to ryzyko i że tak naprawdę siedzą na tykającej bombie jeśli nic z tym nie zrobią.

Marek Zmysłowski, przedsiębiorca i inwestor, ekspert biznesu internetowego na rynkach wschodzących. Założyciel HotelOnline.co i Jumia Travel. Autor pozycji „Goniąc czarne jednorożce. Jak polski Wilk z Wall Street został afrykańskim terrorystą”.